Nr. 88. We Lwowie Środa dnia 29. Marca 1893. Rok XXVI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki Nr. 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiecki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg — w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Nowe postępowanie egzekucyjne.

Lwów 28. marca.

I. Powiedzieliśmy już, że ustawa o postępowaniu egzekucyjnem nie jest częścią ustawy o postępowaniu cywilnem, ale samoistną ustawą. Być może, że to się stało w zamiarze, aby ją wprowadzić w życie na wypadek, gdyby ona uchwaloną została bez procesu cywilnego. Rzeczą trudną przy obecnie istniejącym procesie cywilnym by to nie było, trzebaby tylko w projektowanej ustawie kilka stosownych wprowadzić modyfikacyj. Przyzwolenie egzekucji wydaje sąd procesowy, to jest sąd, w którym się proces prowadził, albo w którym zawarto ugodę. Także zagraniczne wyroki i zdolne do egzekucji akta są w krajach tutejszych wykonalne, o ile wzajemność jest zapewnioną.

Jeżeli egzekucja jest raz dozwoloną, w takim razie jej wykonanie i wszystkie inne do niej się odnoszące czynności, tudzież rozstrzygnięcie wszystkich powstałych sporów należy do sądu powiatowego miejsca zamieszkania egzekuta, a jeżeli chodzi o egzekucję na majątek nieruchomy, do sądu powiatowego, w którym nieruchomość jest położona. Ten sąd jest sądem egzekucyjnym. Egzekucje bywają ile możności skoncentrowane. Jeżeli w pewnem miejscu więcej znajduje się sądów powiatowych, w takim razie wyznacza się jeden sąd powiatowy, który ma przeprowadzać wszystkie egzekucje a przy tym znowu sądzie powiatowym ma być kilku urzędników sądowych, jeden szczególnie do tego ukwalifikowany, mianowany komisarzem egzekucyjnym, któremu przekazane będą wszystkie egzekucje do samoistnego załatwienia.

Organami wykonawczemi sądu egzekucyjnego, czy komisarza egzekucyjnego, są woźni sądowi, organa gminne, tudzież ustanowić się mający przy poszczególnych sądach urzędnicy wykonawczy. Organa wykonawcze upoważnione są nietylko do przedsięwzięcia aktu egzekucyjnego w myśl otrzymanego polecenia, ale także egzekwować się mające zapłaty odbierać i z takowych kwitować. W postępowaniu egzekucyjnem zastępstwo przez adwokatów nie jest konieczne.

Istniejąca już obecnie przysięga wyjawienia, według której dłużnik, u którego nie znaleziono pokrycia, ma zaprzysiądz, czy i gdzie jakikolwiek posiada majątek, zatrzymaną zostaje także w nowej ustawie. Doznaje ona jednak niezwykłego zaostrzenia, rozumie się na niekorzyść dłużnika. A mianowicie ma być zarówno złożenie, jakoteż odmowa złożenia przysięgi manifestacyjnej ogłoszoną z urzędu w pismach publicznych, przez sąd egzekucyjny oznaczyć się mających. Jeżeli później dłużnik przed sądem udowodni, że wszystkie niepokryte dawniej długi wyrównał, wówczas ogłoszenie tego faktu ma nastąpić w tych samych pismach, które zawierały poprzednie ogłoszenie.

Postępowanie przy wykonaniu egzekucji jest rozmaite i zależy od tego, na czem egzekucja bywa prowadzoną. Przy egzekucji na majątek nieruchomy można się domagać, jak dotychczas, prawa zastawu, co się uzyskuje przez wpis w księgi gruntowe. Można dalej prosić o egzekucyjną administrację, którą się w księgach gruntowych notuje. Projekt do ustawy egzekucyjnej preferuje przymusową administrację zwłaszcza tam, gdzie można mieć nadzieję, że z nadwyżek w dochodach pretensja w niezbyt długim czasie będzie pokrytą. Na wypadek prośby o przymusową administrację, mianuje sąd z poprzednio już ułożonej listy biegłych w administracji osób zarządcę, który nie jest, jak dotychczasowy sekwestrator, wyłącznie inkasentem pieniędzy, ale ma przedsięwziąć wszystko co przyczynić się może do korzystnego fruktyfikowania dóbr, ma się zajmować rozdziałem nadwyżki i składać rachunki. Postanowienia o tym zarządzie przymusowym są bardzo szczegółowe i dokładne. Nietylko dobra ziemskie, ale także przedsiębiorstwa przemysłowe i zakłady fabryczne mogą być poddane przymusowej administracji. Kierownictwo należy wówczas do zarządcy, a nie do właściciela, przyczem przy protokołowanych firmach wpisuje się zarządcę, jako jedynie upoważnionego do dysponowania, do rejestru handlowego.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1891.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowych za rok 1891, które Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na sesji kwietniowej, przedstawia w ogólności korzystny wynik.

Wydatki, budżetem uchwalone, wynosiły 5,096.648 zł., wydano zaś faktycznie w r. 1891 kwotę 5,179.895 zł. Wydano zatem ponad budżet więcej o 83.247 zł.

Dochody natomiast, uchwalone budżetem, wynosiły 5.077.103 zł., wynik rzeczywisty wykazał kwotę 5,417.381 zł., a zatem były wyższe o 340.278 zł.

W porównaniu wydatków z dochodami okazuje się ogólna wynikłość o 257.031 zł. korzystniejszą od uchwalonego budżetu. Gdy się nadto uwzględni, że na budowę gmachu w Dublanach nie zaciągnął Wydział krajowy pożyczki hipotecznej w kwocie 24,500 zł., do czego był przez Sejm upoważniony, wówczas wynik powyższy przedstawi się jeszcze korzystniej, bo wyniesie sumę 281.531 zł.

Wynik ten korzystniejszy powstał wskutek różnic między rzeczywistemi wynikłościami, a kwotami, budżetem uchwalonemi, a mianowicie okazują się większe różnice w następujących rubrykach wydatków:

Na koszta reprezentacji kraju wydano mniej o 10.083 zł., z powodu krótszego trwania sesji sejmowej.

Na koszta zarządu wydano więcej o 23.201 zł. Wydatek ten został spowodowany głównie wyższemi kosztami podróży urzędników, z powodu wzmocnionego na żądanie Sejmu nadzoru nad gospodarką gmin, tudzież większej kontroli nad zakładami i szkołami, pozostającemi w zarządzie Wydziału krajowego; następnie z powodu udzielonych zaliczek zwrotnych na płacę urzędników; w końcu z powodu przekroczenia wydatku na płace urzędników i dyurnistów skutkiem pomnożenia się czynności urzędowych.

Na koszta leczenia ubogich chorych wydano więcej o 81.239 zł.

Na koszta szczepienia wydano więcej o 4790 zł.

Wydatki na cele wykształcenia i oświaty wyniosły mniej o 71.980 zł., głównie z powodu mniejszego o 70.638 zł. niedoboru funduszu szkolnego krajowego.

Na dotacje dla zakładów krajowych wydano więcej o 12.586 zł.

Na budowle wodne i meljoracje wydano więcej o 7858 zł.

Na cele rolnictwa i górnictwa wydano więcej o 39.897 zł.

W dochodach najpoważniejszą rubrykę stanowią dodatki do podatków, które przyniosły więcej od preliminarza o 203.455 zł. Wskutek większego wpływu zaległości podatkowych z lat ubiegłych, podwyższyła się wydatność jednego centa dodatku krajowego, wynosiła bowiem rzeczywiście 109.651 zł., gdy budżetem uchwalono tylko 104.000 zł.

Nadto przybył dochód z krajowych opłat konsumcyjnych w sumie 160.892 zł. za czas od 1. lipca do końca r. 1891.

Zamknięcie rachunków z r. 1891 wykazuje nadto stan funduszu uposażenia kasy krajowej: w gotówce 142.512 zł. 41½ ct., w należytościach czynnych u funduszu krajowego z tytułu udzielonych temuż pożyczek 299.017 zł. 68 ct., na lokacji na 3% w rachunku bieżącym 482.663 zł. 51½ ct., razem przeto wynosił stan uposażenia kasy krajowej kwotę 924.193 zł. 61 ct.

Jak to wyżej wykazano — zamknięcie rachunków przyniosło przewyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 237.486 zł. Trzymając się dotychczasowej praktyki, iż zarówno kredyt na pokrycie niedoboru roku rachunkowego, jak i ewentualnie zwyżkę dochodów wstawiano w budżet, którego uchwalenie następowało po zatwierdzeniu przez Sejm zamknięcia rachunkowego: obecnie zatem z powodu, iż budżet na r. 1893 został już uchwalony — wykazana powyżej zwyżka mogłaby być dopiero wstawiona w budżet roku 1894. Wydział krajowy postanowił jednakowoż odstąpić tym razem od tego zwyczaju i wnosi, aby Sejm zwyżkę z roku 1891 przeniósł na rachunek roku 1893. Wydział krajowy postanowił bowiem ponowić swój wniosek z roku 1891 o zmianę roku budżetowego. Ponieważ projektowana zmiana roku budżetowego polega na jego skróceniu o 3 miesiące, t. j. o miesiące: kwiecień, maj i czerwiec każdego roku następnego, przeto zmiana ta w tym roku, w którym będzie wykonaną, spowoduje zmniejszenie dochodu z dodatków do podatków o całą tę kwotę, jakaby na rachunek tego roku wpłynęła w tych trzech miesiącach roku następnego. W ten sposób, gdyby w roku 1893 przeprowadzono tę zmianę, a nie uchwalono żadnego na to pokrycia, rok ten zamkniętoby z tego powodu pewnym niedoborem. Wstawienie zatem w dochód tegoż roku zwyżki z rachunków roku 1891, będzie takiem pokryciem, które — zdaniem Wydziału krajowego — umożliwi bezzwłoczne wykonanie zmiany roku budżetowego. Pierwotnie zamierzał Wydział krajowy wprowadzić zmianę roku budżetowego już z rokiem 1892, ale późne zwołanie sesji sejmowej aż na miesiąc kwiecień uniemożliwia wprowadzenie tej zmiany dopiero od roku 1893.

Sprawa Morskiego Oka.

Rzecznik hr. Władysława Zamoyskiego, właściciela Zakopanego, dr. Rettinger ogłasza:

Z powodu sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego, dotyczącego sporu granicznego o Morskie Oko, uważam za potrzebne, jako prawny zastępca w tej sprawie, zawiadomić osoby, nią się interesujące, iż węgierski minister spraw wewnętrznych p. Hieronymi decyzją swą z daty Buda-Peszt dnia 6. lutego 1893 r. l. 238 I—1 na zapytanie król. sądu węgierskiego w Starej Wsi (Szepes Ofalva) odpowiedział między innemi: „oświadczam, iż rzeczone terytorjum na razie *de facto* do Węgier należy" . . . . . . „odpowiadam, że stosownie do fatycznego posiadania tego terytorjum, państwo węgierskie nad takowem wszelkie prawa panującemu przynależne wykonywa i że praw tych nie może na razie i w ogólności nikt inny prawnie wykonywać, jak tylko państwo węgierskie stosownie do faktycznego swego posiadania." Z tego dokumentu wynika, iż sprawa ta jest bliższą śmierci, aniżeli ją sprawozdanie z Koła polskiego przedstawia, bo proszę sobie tylko uprzytomnić, iż przed pięciu laty sąd obwodowy w Nowym Sączu oddał mi sporne grunta w wyłączne nasze posiadanie, które przez pięć kwartałów spokojnie wykonywaliśmy, następnie sąd powiatowy w Nowym Targu uznał to terytorjum za neutralne, tak dla Węgrów, jak i dla nas nieprzystępne — parę miesięcy później Węgrzy gwałtem wdarli się w to posiadanie i zelżyli przedstawiciela naszego sądu; teraz stwierdza minister węgierski, że na razie *de facto* tylko Węgrzy mają prawo posiadania tego obszaru i tylko oni sami wszelkie prawa państwowe tam wykonywać mogą, a za kilka miesięcy wyda węgierski minister spraw wewnętrznych to samo rozporządzenie z opuszczeniem wyrazów: „na razie" i sprawa będzie załatwiona, a nam wolno będzie śpiewać: „Węgier Polak dwa bratanki" lub „Mądry Polak po szkodzie" *Adw. dr. Rettinger.*

Wobec tych bardzo słusznych uwag p. Retingera zauważa *Czas*, że wszelka akcja Koła polskiego w tej sprawie będzie bezskuteczną tak długo, jak długo rząd centralny nie wywrze tu należytego nacisku. Postaranie się o to jest rzeczą reprezentanta kraju w rządzie centralnym. Pragnęlibyśmy, aby akcja w tym właśnie, najważniejszym punkcie, była prowadzona z potrzebną energją.

Nowy zamach na język polski w Królestwie.

Dniewnik Warszawskij zapowiada nowy zamach na język polski. Według obowiązującego dotychczas przepisu „przy rozbiorze spraw w sądach gminnych dozwolone jest posługiwanie się tym także językiem, jakiego używa ludność miejscowa, mianowicie w wypadkach, gdy strony i osoby, biorące udział w sprawie, nie władają językiem państwowym". Otóż zdaniem urzędowego organu podczas kilku głośnych procesów, jak Hiszpańskiego, Barteniewa i Brzezickiej pokazało się, iż nawet osoby, które dobrze znają język rosyjski, demonstracyjnie składały zeznania w języku polskim i tym sposobem protestowały niejako przeciw zaprowadzonej w Królestwie przed laty siedmnastu reformie sądowej.

„O ile nam wiadomo — pisze *Dniewnik* — niektóre z tego rodzaju demonstracyj nie mijały bez następstw dla ich autorów, szczególniej, gdy ci piastowali urzędy państwowo, lub społeczne; zdarzały się atoli wypadki, w których protestującemi były osoby niezależnych pozycyj socjalnych, nie związane niczem z władzą państwową; wiedząc, że w prawie brak odpowiedniej represji, protestujący tej kategorji opuszczali gmach sądowy z wysoko podniesioną głową, zadowoleni z okazji zdobycia tanich wawrzynów popularności, a tryumfując w swojej bezkarności, wnosili postępowaniem swojem niepokój i wrzenie do pewnych warstw ogółu miejscowego."

Tak dalej być nie może, konkludnje organ urzędowy i dodaje, że w kołach właściwych wzięto pod rozwagę „uzupełnienie § 464 ust. org. sąd. takim przepisem karnym, który przewidywałby fakta świadomego uchylania się od spełnienia obowiązku państwowego, to jest od używania języka rosyjskiego w instytucjach sądowych w każdym momencie czynności proceduralnych. Czy kara ta znajdzie swój wyraz w grzywnie pieniężnej, czy też w surowszym wymiarze — to już nie zmienia istoty rzeczy; nie o stopień kary tu chodzi, lecz o położenie kresu bezkarności."

Sprawa Popowicsa.

Jadowite chwasty namiętności wyborczych tak wybujały na gorącym gruncie Serbji, że aż do Paryża zalata woń ich niemiła.

W niektórych mianowicie pismach paryskich podano w ostatnich dniach tajemnicze, ale bardzo przejrzyste aluzje o sprawie, która ogromnie wiele wrzawy narobiła w kołach dyplomatycznych i towarzyskich. Oto jej przebieg: Przed kilku tygodniami poseł serbski Dżordżewicz bawił w Brukseli czas pewien, jest tam bowiem także akredytowany, jako reprezentant Serbji. W zastępstwie jego załatwiał agendy paryskie sekretarz legacyjny Risticz, syn regenta, przy pomocy *attaché* Popowicsa, Serba, rodem z Węgier. Owoż temu ostatniemu trafiło się małe nieszczęście: zginęła mu mianowicie z szuflady biurka kwota 4.000 franków, nadesłana na potrzeby poselstwa z Belgradu i przez Popowicsa podjęta. Ponieważ temu panu poprzednio kilkakrotnie już trafiały się podobne przypadki, wzięto go więc pod dozór, tak jednak, aby nie robić niepotrzebnego hałasu. Po powrocie posła z Brukseli, opuścił Popowics swą posadę i udał się pod opieką do Belgradu. Ale pomimo usilnych starań o zachowanie całej sprawy w tajemnicy — wiadomość o niej przedostała się przecież zarówno w Paryżu, jak Belgradzie do wiadomości publicznej. Popowics usiłował winę zepchnąć z siebie i przenieść ją na inne osoby.

Wychodząca w Belgradzie *Borba*, której redaktor jest także rozbitkiem dyplomacji, otworzyła Popowicsowi swe szpalty, gdzie też on przedstawił siebie niewinnym, jak nowonarodzone dziecko, bo-ć prawdziwy winowajca został już przez posła wykryty. Innemi słowy zamyślał Popowics wyzyskać nienawiści partyjne i zarzutem, który przeciw niemu skierowano, obarczyć syna Risticsa, a pośrednio i ojca, regenta. Artykuły *Borby* podchwyciły pisma paryskie tem skwapliwiej, że stosunki chińskie są im o wiele lepiej znane od serbskich. Wszystko to działo się w czasie, gdy w Serbji z całą namiętnością wrzała walka wyborcza. Poseł Dżordżewicz, stronnik radykałów, niegdyś reprezentant tego stronnictwa w gabinecie, wiedział doskonale, że dni jego jako posła w Paryżu są policzone, jeśli partja liberalna weźmie przy wyborach górę. Przypuszczać nawet należy, iż jego następca miał przyrzeczoną ową posadę, jeszcze w ubiegłem lecie, gdy wstępował do gabinetu. Odwołanie jego nie miało tedy nic wspólnego z awanturą „niewinnego" Popowicsa, ale dawało się wybornie wyzyskać wobec tych, którym faktyczne stosunki są nieznane. A jeśli oprócz wymienionej przyczyny, jeszcze innych trzeba szukać powodów politycznych odwołania Dżordżewicza, to tkwią one jedynie w antidynastycznych machinacjach, na które pono dość dowodów ma w swem ręku ojciec młodziuchnego króla Serbji, ekskról Milan.

Z prasy rosyjskiej.

Emigracja włościan galicyjskich ciągłem echem odbija się w prasie rosyjskiej, a powody jej rzeczywiste, o których dowiedzieliśmy się z kilku niedawnych procesów, naturalnie w tej prasie nie wychodzą na jaw. Cała wina spada na Polaków i na Austrję. Dzisiaj jako *curiosum* wypada nam zanotować uwagi, jakie w tej kwestji robi *Noworossijskij Telegraf*.

„Rząd austrjacki — pisze wspomniana gazeta — wynajduje rozmaite środki ortrożności, aby przeszkodzić włościanom Rusi Halickiej uciekać do Rosji z pod dobroczynnych skrzydeł konstytucyjnego rządu. Cywilizowane konstytucyjne państwo stara się ich na wszelki sposób zatrzymać i na granicy wschodniej zwiększa ilość pułków kawaleryjskich jedynie tylko w tym celu. Z drugiej strony, jakże się tu nie dziwić barbarzyńskiemu uporowi i nieliberalności tych chłopów, którzy z dziką stałością starają się zmykać z kulturnego, wolnego państwa, posiadającego oświecony rząd — i to dokąd? Do jakiejś barbarzyńskiej, nieokrzesanej Rosji, gdzie, jak nas zapewnia mnóstwo gazet zagranicznych, panuje bezprawie i samowola, knut i baty!"

Ma to być ironja — lecz czy nią jest, pytanie.

„Już nie po raz pierwszy uciekają do Rosji uciśnieni i gnębieni — pisze dalej *Nowor. Tel.* — Takie fakty już były w naszej historji, choć już

72)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— Nie rozumiem, zawsze nie rozumiem. Coraz więcej podziwiam, a rozumiem coraz mniej. Chcesz świat odnowić, a jako środek do tego obrałeś jakąś okropność, bunt ludzi bezecnych, prowadzonych przez ciebie do klęski i zguby.

— Chodzi o to, aby świat ujrzał na oczy nikczemność swoją i karę, jaka go za tę nikczemność czeka. Zamyka oczy, zatyka uszy, nie chce widzieć i słyszeć tego, co jest prawdą; nie baczy ani na skargi, ani na bezsilne groźby tych tłumów, które żyją w nędzy i odwiecznej ciemnocie bez chleba i Boga, w nędzy zaślepieni, zezwierzęceni, a z moralnego upadku nie zdolni się podźwignąć, z nędzy, wtedy nawet, kiedy mają czasowo dobrą płacę. Chcę, aby te tłumy stanęły przed oczyma bogaczy i urzędników, w całej nagości swojej i w całej swojej mocy, aby ziemię zalali krwią, najświetniejsze miasto świata nawidzili pożogą i tem zmusili ludzi bogatych i wykształconych do tego, aby się obejrzeli i aby przejrzeli. W tym celu organizuję wojsko zbrodni i aby je utrzymać w posłuchu, używam wszystkich środków zbrodni. A dzieło pójdzie naprzód. Nie skończy się na jednym wybuchu ludowego barbarzyństwa. Kiedy dzisiejszy ład społeczny, zachwiany na chwilę, ostanie się znowu, wśród trupów i ruin, znajdzie się tylko znikająca mniejszość, która zrozumie znaki czasu. Ale ta mniejszość, rozmyślająca sumiennie nad zagadnieniami społecznemi, będzie zawsze liczniejszą od garstki, jaka dziś istnieje. Potem przystąpią wodzowie, którzy nie polegną podczas zawieruchy, do gromadzenia nowego wojska, w miejsce puszczonego w rozsypkę i jedno będzie powstawało po drugiem, jedno po drugiem zaniesie zniszczenie i postrach między ludzi pysznych ze swojej cywilizacji i ze swojej cnoty, jedno po drugiem utonie marnie w obcej i we własnej krwi. Ale każde takie powstanie rozbestwionego proletarjatu będzie kazaniem, z którego się ludzie nie będą śmiali. Do czego sam głos sumienia ludzi nigdy nie doprowadzi, do tego doprowadzi ich trwoga; zaczną naprawdę przemyśliwać nad tem, jakby można niesprawiedliwość i nędzę wytępić na ziemi. I wreszcie po wiekach, ziści się pośród żyjących przyobiecane panowanie Nazareńczyka, a bogaci i oświeceni, wysmagani ręką zdziczałego proletarjatu, dadzą ubogim i chleb i słowo Boże, nie chcąc samemu zginąć, wraz z całą pychą nowożytnej, samolubnej, kłamliwej cywilizacji. Czy rozumiesz teraz, co robię? Czy rozumiesz, jakie myślę prawić kazanie? Czy pojmujesz, że zbrodnia i nieszczęście tysięcy i kroci mogą być jedyną drogą, po której da się przygotować panowanie Boże na ziemi? I czy pojmujesz, że byłbym nikczemnie słabym, gdybym z takiego Le Bela nie chciał zrobić narzędziami mowolnego i mimowiednego dla celów Bożych, przeląkłszy się tego, że jest mordercą? I gdybym jego wypuścił z rąk moich, dla tego, że mnie ciebie żal i że radbym, abyś wcześnie była szczęśliwą. Wojska trupów przyszłych spytałyby się mnie przed sądem Bożym, jakiem prawem je zgubiłem, kiedy się zlitowałem nad twojem nieszczęściem?

Kiedy Gargasse skończył prorokować, powstała Celina z miejsca i rzekła:

— Rozumiem i już nie żądam dla siebie litości.

Odeszła do swojego pokoju przemożona uczuciami, w których się trwoga i podziw dla Gargasse'a i chęć poświęcenia spotykały i mięszały z niewysłowienie smutnem uczuciem, że jej los osobisty nie zostanie rozstrzygniętym, ani dziś, ani jutro, że pozostaje zagadkowym i że ona może być poświęconą dla jakichś zamiarów niezmiernie wyniosłych i szlachetnych, a jednak dziwnie okrutnych i krwawych.

Gargasse patrzał długo za odchodzącą. Czy jakieś uczucie czysto ludzkie drgnęło w kamiennej duszy fanatyka? Nie wiem i nie mogę powiedzieć.

XXXII.

Kiedy Celina wróciła do swojego pokoju, nie przemówiła do Fany ani słowem. Fany chciała wyczytać odpowiedź na jej twarzy i wreszcie odczytała odpowiedź złą. Blada twarz Celiny mówiła aż nadto wyraźnie, że wszystko, co powiedziała Gargasse'owi, pozostało bez skutku. Fany nie pytała się przeto o nic i kładąc Celinę do łóżka, powiedziała jej tylko:

— Nie bój się pani. Kiedy Gargasse nie chce oddać wolności pani, zmuszę go do tego, dowiodę jemu, że Le Bel jego zdradza i tak uzyskam dla pani wolność.

Nazajutrz rano wyszła Fany znowu na miasto i poszła do pomieszkania matki Haelm, która nie miała w czasie oblężenia swojego stragana, ale o której wiedziała przecie, że jej się dobrze dzieje, dzięki temu, że jej córka, Rozyna, trafiła na los złoty przy Włochu Marzettim, mającym pośród robotników wpływ podobny do wpływu Gargass'ea, choć żył wcale inaczej, zbytkownie i wesoło.

Panią Haelm zastała w złotym humorze. Błogosławiła rzeczypospolitej, z którą wróciły dla niej rzeczywiście lepsze czasy, mimo oblężenia Paryża.

— A widzisz — mówiła — przepowiadałam tobie, że będzie rzeczpospolita i że będzie nam dobrze pod rzecząpospolitą. To cesarstwo nie umiało niczego wyzyskać, z niczego nie umiało korzystać. Mówiono, że się Francja podnosi, że bogactwo napływa do kraju, unoszono się nad wystawą powszechną, na którą zjeżdżali się wszyscy monarchowie Europy. I cóż komu z tego przyszło? System monarchiczny był zły, księża panowali i ja w czasie sławnej owej wystawy mogłam ledwo zarobić na chleb. Przyszła rzeczpospolita i wszystko zmieniło się odrazu, jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Zdawałoby się, że teraz wszystko jest jak najkorzystniejsze dla dobrobytu ludzi. Prusacy są u bram miasta, Paryż jest oblężony, słychać dniem i nocą huk dział nieprzyjacielskich. A przecież, patrzaj, jak mi się dzieje? Wszak nie potrzebuję ślęczyć nad straganem. Rozyna znalazła człowieka, jak się należy. Nie mieszka wprawdzie w pobliżu opery, ale ma zawsze piękne pomieszkanie na pierwszem piętrze, z którego okien widać Lipcową kolumnę i daje Rozynie wszystko, czego jej dusza zapragnąć może. Ten Włoch Arnolde Marzetti jest szczodrym człowiekiem; ma złote serce. I Rozyna poczciwa pamięta o swojej matce. Patrzaj, jakie dobre pokoiki wynajęła dla swojej matki! Mam teraz służącą. Zdaje mi się, że wróciły dobre dawne czasy i wróciły w istocie, bo jest znowu rzeczpospolita. A Marzeti mówi Rozynie, że się na tem wcale nie skończyło, że to jeszcze nie jest ta rzeczpospolita, która powinna być; że przyjdzie chwila powszechnego dobrobytu, w której nikt nie będzie ubogim, w której każdy będzie się ubierał podług ostatniej mody, w której każdy będzie jeździł na błonia Elizejskie własnym powozem i własną parą koni, że na to trzeba tylko, żeby się lud obudził na prawdę. Gdyby to kto inny mówił, śmiałabym się z niego. Ale Marzett'emu muszę wierzyć, bo on jest bardzo rozumnym, bo on mnie rzeczywiście postawił na nogi. On dotrzyma swoich przyrzeczeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dawno. I tak: w czasie egzystencji Królestwa Polskiego wielu ludzi russkich (?) nie mogąc znieść ciężkiego rządu panów, rzucało swoje miejsca rodzinne osiedlając się w pogranicznych stepach i zakładając tam wsie i sioła. Nie wszyscy mogli uciec, większa część pozostawała na miejscu, ale wolne państwo nie wiele na tem zarabiało, gdyż nie trudno odgadnąć, z jakiem uczuciem byli dla Polski. Wojny w następstwie dowiodły tego aż nadto. Sama Polska, a nikt inny (?!?) przygotowała swój upadek.

W Austrji jednak pozostawiła po sobie następczynię w sprawie polityki ucisku tej większości swoich poddanych, która się rekrutuje z ludzi biednych, słabych i bezbronnych.

Oświecony polsko-niemiecko-węgierski rząd zapomina, że odśrodkowe wysiłki jego gałąź nic nie znaczy i nie jest niebezpieczną, a ci słabi mogą się stać straszną i groźną siłą, gdy się połączą razem. Jednakże Austrja dławiąc (?) swoich słowiańskich poddanych, liczy na korzyść wojny z Rosją. O ile te obliczenia są prawdziwe, pokaże przyszłość. W mnóstwie przyczyn jednak, które wpłyną na wynik wojny, ta ostatnia — emigracja — poważne zajmie miejsce. Takie fakty wskazują, jaki kierunek rzeczy będzie w chwili walki, wskazują, że obliczenia mozajkowego państwa są mylne."

Tyle *Nowor. Telegraf*, a od uwag z naszej strony wolimy się powstrzymać. Nie doprowadzą one zresztą do niczego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Środa 29 marca.

Teatr: „Lunatyczka", opera w 3 aktach Bellini'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Wiadomości osobiste. Jan Zacharyasiewicz po dwutygodniowym pobycie w Krakowie, wyjechał do Warszawy. — Z Rzymu donoszą, iż ciężko zapadł na zdrowiu p. Artur Wołyński, rodak nasz, dyrektor muzeum imienia Kopernika.

Nekrologja. W Wadowicach zmarł Ryszard Rząśnicki, cichy, lecz wytrwały pracownik na niwie narodowej, rodem Litwin, dziarski [illegible] dwóch bratnich narodów, której też wiernym pozostał do grobu. W chwili, gdy naród powstał, aby zerwać jarzmo moskiewskie, śp. Rząśnicki opuścił szeregi wojsk rosyjskich, w których był oficerem i wstąpił do szeregów powstańczych. Walczył w wybuchu walki aż do końca pod Langiewiczem, Grekowiczem, Chmielińskim i Bosakiem. Ranny kilka razy, opuścił kraj, udając się na emigrację ze stopniem majora. Po kilku latach tułactwa powrócił do Galicji i wstąpił jako technik do służby krajowej, którą wzorowo zawsze spełniał, nie szczędząc trudów i zachodów. Jako naczelnik straży ogniowej w Wadowicach, inicjator Towarzystwa „Sokół", wreszcie członek stowarzyszeń, których zadaniem skupienie i wzmocnienie sił narodowych, pozostawił po sobie pamięć zasłużonego obywatela i na szczerą wdzięczność zasłużył. — Joanna Maciejowska, wdowa po naczelniku biur pomocniczych przy sądzie w Nowym Sączu, zmarła w 70 r. życia. — We Florencji zmarł Franciszek Zaszczyński, poeta, rodem z Warszawy, liczący lat 54.

Kalendarz. Środa (29): Cyryla. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 52, zachód o godzinie 6. minut 18.

Z dyrektorjatu wystawy krajowej, gdzie pomimo pory świątecznej wrze ruch nieustanny, otrzymujemy kilka uwagi godnych wiadomości. W d. 21. bm. otrzymano pismo Wydziału krajowego, oznajmiające iż najwyższa ta magistratura nasza postanowiła wziąć udział w siedmiu grupach wystawy krajowej. Nadto Wydział oznajmia, że zamierza wziąć udział [illegible] szkół zawodowych przemysłowych i warsztatów naukowych wraz z wystawą przemysłu domowego. Oddzielny też pawilon zamierza zbudować Wydział dla krajowych szkół rolniczych, obejmujący zarazem szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkołę ogrodniczą w Tarnowie i szkołę uprawy i wyprawy lnu w Gródku. — Na ostatniem posiedzeniu dyrekcji, postanowiono mianować delegatów komitetu wystawy we Wiedniu, w Pradze i w Peszcie, oraz w Niemczech, we Francji, Szwecji, Rumunji, we Włoszech i Ameryce. — Referent działu etnograficznego wystawy, prof. Szuchiewicz, wystosował publiczną odezwę w sprawie zbierania przedmiotów, odnoszących się do zwyczajów i obrzędów wiejskich różnych okolic kraju. — Przystąpiono już do sporządzenia planu wystawy z projektowanemi budynkami: plany te wykonane będą chromolitograficznie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. — Z zagranicy napływają do kancelarji wystawy coraz liczniejsze oferty, które dyrekcja nader skrupulatnie rozbiera.

Konferencja dyrektorów szkół średnich. W poniedziałek rozpoczęła się konferencja dyrektorów szkół średnich z całego kraju nabożeństwem, odprawionem w obu obrządkach w kościele katedralnym. Biorą w niej udział oprócz dyrektorów, członkowie rady szkolnej i delegaci komisji egzaminacyjnych uniwersyteckich. Posiedzenia pod przewodnictwem wiceprezydenta rady szkolnej krajowej odbywają się w sali filii szkoły realnej we Lwowie.

Wieczorem pp. Bobrzyńscy gościli u siebie wszystkich uczestników konferencji.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę 29. bm. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Sprawa kolei elektrycznej; wniosek w sprawie dalszej dzierżawy poboru państwowej akcyzy rogatkowej.

Uzupełniający wybór do rady miejskiej. Prezydjum magistratu lwowskiego wydało następujące obwieszczenie: Przy przeprowadzonym na dniu 26. stycznia 1893 roku wyborze stu członków rady miejskiej głosowało ogółem 4378 wyborców; bezwzględna większość wynosi zatem 2190 głosów. Taką większość uzyskało tylko 99 kandydatów, poniżej zaś takowej otrzymali: p. Kroch Salamon Jakób 2148 głosów, p. Michalski Michał 2133 głosów.

Na podstawie postanowienia § 21. ordynacji wyborczej dla gminy miasta Lwowa, rozpisuje się zatem celem wyboru jednego członka rady miejskiej wybór ściślejszy między p. Krochem Salamonem Jakóbem i p. Michalskim Michałem.

Wybór ściślejszy odbędzie się na podstawie kart legitymacyjnych, do wyboru na dniu 26. stycznia 1893 roku już wydanych i wyborcom poprzednio doręczonych, we środę dnia 5. kwietnia 1893 roku od godziny 9. rano do 1. z południa i od godziny 3. po południu do 7. wieczorem w sześciu salach gmachu ratuszowego.

Zwraca się uwagę wyborców, że według § 21. powołanej na wstępie ordynacji wyborczej, każdy głos, oddany przy ściślejszym wyborze na inną osobę, aniżeli na p. Krocha Salamona Jakóba, lub na Michalskiego Michała, między którymi ten wybór się zarządza, uznany będzie jako nieważny.

Wyborcom, którym poprzednio z powodu nie wiadomego ich mieszkania karty legitymacyjne doręczone być nie mogły, lub którzy kart tych dotąd nie zatrzymali — udzielone będą karty legitymacyjne, względnie duplikaty onych, za zgłoszeniem się po poprzedniem skonstatowaniu tożsamości osoby po sprawy od dnia ogłoszenia codziennie w godzinach urzędowych, tudzież w sam dzień wyboru w biurze prezydjalnem magistratu.

Promocja. P. Władysław Szymonowicz, rodem z Tarnopola w Galicji, otrzymał na Jagiellońskim Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym Stefanowi Kozickiemu we Lwowie i Bronisławowi Spermlowi w Sokalu, na zamianę miejsc służbowych.

P. Stanisław Deryng, rodem z Wilna, na Litwie, kandydat adwokatury, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z armji. Order żelaznej korony III. klasy otrzymali pułkownicy Józef Höchsmann, komendant 13. pułku piechoty i Antoni br. Malovetz, komendant ułanów nr. 2. — Komendant arsenału w Krakowie Gotfryd Benesz, przeszedł na emeryturę. — Kapelanem II. klasy w rezerwie mianowany został Jezuita Jan Lazarewicz, a zastępcami lekarzy asystentów: Obst Samuel w Przemyślu, Kraus Emil, Silberbusch Szymon i Szmelke Majer we Lwowie, a Górski Franciszek i Koralik Tomasz w Krakowie, lekarz pułkowy II. klasy Lech Stanisław z domu inwalidów we Lwowie, przeniesiony do p. ułanów nr. 2, starsi zaś lekarze Jungh Rudolf z 58 pułku piechoty do pułku Deutschmeister, Müller Franciszek z Krakowa do 95. pułku piechoty, Freund Henryk z Przemyśla do 58. pułku piechoty, Blumenfeld Józef z Josefstadtu do 89. pułku piechoty, a Hackmann Mikołaj do 80. pułku piechoty.— Do rezerwy przeniesieni zostali: Humnicki Aleksander na kapelana i Sędzimir Bronisław porucznik 45 pułku piechoty.

Stypendja. Rada nadzorcza Towarzystwa oficjalistów prywatnych nadała wakujące 1 stypendjum z fundacji imienia śp. Antoniego Rogali Zawadzkiego, Władysławowi Edwardowi Morawieckiemu, uczniowi szkoły przemysłowej we Lwowie; zaś 1 stypendium z fundacji imienia ś. p. Hipolita Stupnickiego, Natalji Grychowskiej, uczennicy szkoły żeńskiej PP. Prezentek w Krakowie. Warunkiem otrzymania stypendji jest sieroctwo po członkach Towarzystwa.

Temperatura. Dnia wczorajszego. Średnia temperatura w tym czasie była — 0.2°C., najwyższa + 4°C., najniższa — 3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (4); średnia temperatura doby podniesie się do + 0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nie nieznaczny z deszczem.

Z miasta otrzymujemy następujące pismo: „Przykre wrażenie wywarł wynik licytacji na trafikę przy ulicy Batorego l. 12, który wcale nie-chlubnie świadczy o bezstronności władz skarbowych. A mianowicie: do licytacji na dniu 19. stycznia br. stanęła pomiędzy innymi licytantami, przeważnie wdowami po urzędnikach i wojskowych itd., także osoba, nie ciesząca się nawet w policji najlepszą opinją pod względem moralności... chociaż wystawiono jej świadectwo moralności! I stało się, że owa „wesoła dama", mając widocznie silne poparcie, chociaż podała ofertę **niższą** od innych, utrzymała się przy licytacji, wydzierając uczciwy zarobek biednym wdowom i sierotom".

Otóż zwracamy się do prezydenta krajowej dyrekcji skarbu. z prośbą, aby polecił przeprowadzić w tej sprawie dokładne dochodzenie, celem wyjaśnienia, czy rzeczywiście **nadużycie** takie miało miejsce. Rzeczy podobne dziać się nie powinny, tembardziej, że trafiki są przeznaczone dla biednych wdów, a nie mają służyć do umoralnienia zbłąkanych owieczek...

Stowarzyszenie nauczycielek. W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki, podajemy dziś obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu narad na walnem zgromadzeniu tej pożytecznej, a tak świetnie zapowiadającej się instytucji. Zgromadzenie poprzedziła msza solenna, odprawiona przez ks. dyrektora Stopczyńskiego, na intencję Stowarzyszenia w kościele PP. Benedyktynek obrz. łac. Panna Zofja Romanowiczówna jako przewodnicząca, w serdecznych wyrazach powitała zgromadzone panie, wyrażając otuchę i wiarę w dalszą przyszłość młodego towarzystwa, zawiązanego w maju w r. z., a liczącego obecnie już przeszło 360 członków. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia przez pannę Marję Lettnerówną, przedłożyła panna Aniela Aleksandrowiczówna, jako sekretarka wydziału, sprawozdanie z całorocznej czynności, a panna Marja Strzelecka, jako skarbniczka, sprawozdanie kasowe. Pani Helena Thuillé, jako członek komisji kontrolującej, wyraziła uznanie skarbniczce za wzorowe prowadzenie ksiąg i prosiła walne zgromadzenie o udzielenie absolutorjum. Jako wnioski wydziału, przedstawiła panna Marja Strzelecka plan rozdziału funduszów, a pani Stefanja Wechslerowa podniosła sprawę utworzenia biura informacyjnego dla nauczycielek lud. na prowincji i odczytała odezwę, w tym celu wystosowaną do inspektorów okręgowych. Zawiązanie tych stosunków ma ułatwić nauczycielkom obejmowanie posad na prowincji i rozpoznanie bliższych stosunków i warunków bytu. Przytem szanowna wnioskodawczyni podnosiła z uznaniem serdeczne zajęcie się tą sprawą i wogóle wielką życzliwość dla stowarzyszenia radcy kraj. rady szkolnej pana Bolesława Baranowskiego. Obydwa wnioski przyjęto.

Nastąpił wybór 10 członków wydziału w miejsce dziesięciu wylosowanych. Wybrane zostały większością głosów pp. Stefanja Wechslerowa, Lewakowska Marja, Laurecka Joanna, Zygadłowiczówna Wanda, Longchamps Wincenta, Strzelecka Marja, Maywalt Joanna, Thuillé Helena, Szatkowska Helena i Kossowska Stefanja. Do komisji kontrolującej przez aklamację wybrano pp. Boraczkównę Anielę, Jarosiewiczównę Antoninę i pana Seyfartha Gustawa.

Panna Kehlmanówna wniosła, aby utworzyć w stowarzyszeniu fundusz pożyczkowy. Po dłuższej dyskusji postanowiono większością głosów sprawę tę odesłać do wydziału, celem rozpatrzenia jej i przedłożenia przyszłemu walnemu zgromadzeniu.

Panna Kamplówna domagała się zniżenia wkładki miesięcznej dla bezpłatnych praktykantek z 25 na 10 ct. — czemu jednak sprzeciwiła się panna Longchamps. Wniosek upadł.

Na zakończenie, pani przewodnicząca zaprosiła członków na święcone do stowarzyszenia na dzień 4. kwietnia we wtorek o godzinie 11. przed południem.

„Sokół" w Jaworowie na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, odbytem w sobotę d 25 bm., postanowił jednogłośnie przystąpić do związku polskich Towarzystw sokolich, a na pokrycie połączonych z tem ciężarów podwyższyć wkładkę miesięczną z 25 ct. na 35 ct. Zarazem wybrano delegatów i udzielono im instrukcję co do niektórych postulatów.

Nieszczęśliwy wypadek wskutek nowych pomysłów przesadnej biurokracji kolejowej — pisze *N. Reforma* — wydarzył się ubiegłej nocy na linji Karola Ludwika. Z będącego w biegu pociągu osobowego nr. 12 który wyszedł onegdaj wieczorem ze Lwowa, wypadł w pobliżu stacji Żurawicy pod Przemyślem konduktor Stanisław Dziedzic, w czasie odbierania biletów od podróżnych, mających wysiąść w Żurawicy. Nieszczęśliwy złamał sobie nogę w dwóch miejscach, przyczem noga wyskoczyła ze stawów. Konduktor Dziedzic jest ojcem pięciorga dzieci, służył przy kolei 21 lat. Pokaleczonego opatrzył na razie lekarz miejscowy, a następnie przywieziono Dziedzica do Przemyśla, skąd go zabrał następny pociąg kurjerski do Krakowa do kliniki. Czy się nieszczęśliwemu uda uratować życie, dotąd niewiadomo, w najlepszym jednak razie do pracy już zdatnym nie będzie. Wypadek ten zdarzył się, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, jedynie wskutek nowego biurokratycznego rozporządzenia, skierowanego chyba na to, aby ludziom i tak narażonym co chwila na utratę życia lub zdrowia, przysporzyć więcej sposobności do nieszczęśliwych wypadków. Dotąd konduktorzy przecinali tylko raz bilety podróżnych. Czynność ta, wykonywana najczęściej w czasie ruchu pociągu, gdyż inaczej służba rady by sobie dać nie mogła, była powodem setek wypadków, które pozbawiły życia wielu ludzi. Niedawno jednak wyszło nowe rozporządzenie, aby konduktorzy nietylko przecinali bilety, ale aby nadto odbierali je od podróżnych przed stacją, w której mają wysiąść. Czynność tę muszą konduktorzy wypełniać przed zatrzymaniem się pociągu, a więc w czasie biegu. Rozporządzenie to, zastosowane dla pociągów korytarzowych jest dobre i odpowiednie, nie ma już bowiem podróżny kłopotu na dworcu. W pociągach jednak osobowych, złożonych z wagonów starych, gdzie konduktor powierza swe życie ławce, do wagonu przyczepionej, w zimie zawsze śliskiej, nowe rozporządzenie dyrekcji kolejowej jest zupełnie nieodpowiednie i powinno być zniesionem przynajmniej do tej błogiej, upragnionej chwili, kiedy na kolejach używane będą tylko wagony korytarzowe.

Grono dziennikarzy wiedeńskich, pod przewodnictwem dra Adolfa Szeps'a, syna redaktora *W. Tagblatt*'u, bawiło 26. bm. w Krakowie i zwidzało zabytki i pamiątki miasta.

Podpalenie. Z soboty na niedzielę w nocy około godziny 3 małżonkowie Wojciech i Katarzyna Schustrowie, powracając do domu pod l. 21. przy ulicy Murarskiej, spostrzegli płomienie, wydobywające się z pod strzechy, którą dom ten jest pokryty. Nie tracąc przytomności, oboje natychmiast sami stłumili ogień w zarodku, poczem zawiadomili o wypadku strażnicę policyjną II. dzielnicy. Przy ścisłych poszukiwaniach znaleziono węgle, wetknięte w strzechę w dwóch miejscach, co wskazuje na to, iż ogień podłożony był zbrodniczą ręką. Dalsze dochodzenie policyjne jeszcze jest w toku.

Niebezpieczeństwo cholery na Bukowinie. Buk. rząd krajowy otrzymał autentyczną wiadomość, że **cholera grasuje bardzo silnie** w rosyjskich miastach i siołach, położonych nieopodal bukowińskiej granicy, a to: w Chocimie, Sorokach, Bełczu, Benderach i Tyraspolu. Wobec tego rząd krajowy ponownie wezwał wszystkie rządowe i autonomiczne władze na Bukowinie do pilnego przestrzegania zarządzeń asanacyjnych i bacznej uwagi na zdrowotność mieszkańców.

Psy z góry św. Bernarda. W Bolechowie zeszłego miesiąca wyciągnęły psy nieżywe dziecko z pomiędzy sągów drzewa na kolei. Jest to już drugi wypadek, podobny w rb. Widocznem jest, iż wyrodne mamy urządzają sobie wycieczki do innych miast, gdzie pozbywają się dziecięcia zaraz na kolei, oddalają od siebie odpowiedzialność za haniebny czyn.

Szkielet rycerza. Donoszą z Warszawy: W obwodzie kubańskim pewien myśliwiec znalazł w otworze skalistym na wybrzeżu rzeki B. Łaby, mogiłę, w której przechował się doskonale zaschnięty szkielet jakiegoś starożytnego wojaka, leżącego tam setki lat.

Wiec filologów i nauczycieli odbędzie się we Wiedniu w połowie maja, a muzeum sztuki i przemysłu urządza dla niego wystawę archeologiczną wyrobów przemysłu artystycznego greckiego, rzymskiego i przedhistorycznego, przeważnie jako obraz kultury w krajach dzisiejszej Austrji w starożytności. Będą także objaśniane słynne papyrusy arcyksięcia Rainera.

Volapück. Ostatnie echo dziwacznego pomysłu języka powszechnego dochodzi obecnie z Paryża. Jak donosi *Temps*, francuskie Towarzystwo volapückowe, które od lat kilku już chyliło się do upadku, obecnie rozwiązało się ostatecznie. Protokoł ostatniego posiedzenia opiewa, że Towarzystwo nie widzi przed sobą przyszłości. Są ludzie, którzy tego zdania byli od początku.

Mundury, nie przepuszczające kul. Wiadomość, [illegible] nie przepuszczających kul, dokonanem przez krawca Dowe'go, nie jest wcale lekkomyślną dziennikarską pogłoską, lecz opiera się na rzeczywistym i stwierdzonym fakcie. Sprawia ona łatwe do pojęcia wrażenie w niemieckich kołach wojskowych; dzienniki przepełnione są informacjami i szczegółami o nowym wynalazku, który może sprawić wielki przewrót nietylko w dziedzinie wojskowej, ale przez konsekwencje swoje także i w dziedzinie politycznej. Krawiec Henryk Dowe ma lat 34, sposób wyrażania się świadczy o rzeczywistej inteligencji; wogóle na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie nader sympatyczne. Z pochodzenia jest Westfalczykiem; od szesnastego roku życia zarabiał sam na swoje utrzymanie, naprzód jako pastuch bydła, potem krawiectwem, którego wyuczywszy się, ruszył w świat. Przez jakiś czas mieszkał w Innsbrucku; mając lat 24. ożenił się i od tego czasu narażony był na nędzę i nieszczęścia. Wszystkie przedsięwzięcia Dowego kończyły się ruiną; od siedmiu lat bez przerwy zagościła w domu ubogiego krawca choroba, która zabrała mu troje dzieci, a przed rokiem i żonę. Dowe mieszka na przedmieściu, w małem, ciasnem mieszkaniu z dwojgiem dzieci, sześcioletnim chłopcem i dwuletnią dziewczynką i zapewnia, że nigdy nie zajmował się studjami chemicznemi, a jakkolwiek służył we wojsku, przez cały czas służby używany był jako krawiec.

Wynalazek dokonany był już przed pięciu miesiącami, ale ci, przed którymi ze swojem odkryciem się zwierzył, uważali Dowego za fantastę, a nawet przypuszczali w nim pewne zboczenie umysłowe. Miesiąc temu opowiadał Dowe o swoich nieprzenikliwych mundurach mieszkającemu w sąsiedztwie lekarzowi, dr. Gutkindowi, i robił przed nim próby za pomocą wypożyczonego rewolweru. W zeszły piątek, kapitan mannheimskiego garnizonu, Ziegler, w asystencji licznych wojskowych strzelał do tablicy z bardzo miękkiego drzewa, pokrytej masą pomysłu Dowego z nowego karabinu repetjerowego, model 1888, $7^{1}/_{2}$-milimetrowego kalibru. Na odległość 400 kroków stwierdzono absolutną nieprzenikliwość, na 200 kroków zrobiła kula wklęśnięcie 3-milimetrowe. O ile można wnioskować, istota wynalazku polega na tem, że stalowe pokrycie kuli przy uderzeniu o materję wynalazku Dowego ulega zniszczeniu, a roztopiony już przez nacisk powietrza przy gwałtownej szybkości pędu ołów wypływa, nie zrządzając szkody. Masą Dowego można będzie napajać nietylko uniformy; odpowiednio zastosowana może być także do sporządzania pokryć, które bez trudności dadzą się nosić w tornistrach.

Domy szklane. Jedną z ciekawszych osobliwości wystawy w Chicago będą domy szklane, a raczej budowane z masy szklistej, odznaczające się wielką trwałością i praktycznością w użyciu. Masa owa da się z łatwością zabarwiać na różne kolory, tak, iż malowanie zewnętrzne domów szklanych będzie najzupełniej zbytecznem. Koszt cegieł szklanych jest podobno niższy od kosztu cegieł zwyczajnych.

Nekrologja. Zmarł w Samborze Michał Muzik, kapitan emer., po długiej a ciężkiej słabości w 66 roku życia d. 7. bm.

Rewizja sal koncertowych we Lwowie. Na wniosek p. Jonasza uchwaliła rada miejska na przedostatniem posiedzeniu wydelegować specjalną komisję celem zbadania wszystkich sal w naszem mieście, w których odbywają się koncerty i inne produkcje publiczne i skonstatowania, ile osób sale te pomieścić mogą, a to w tym celu, aby na widowiska, urządzane w tych salach, nie wolno było sprzedawać ani jednego biletu więcej po nad maximum, oznaczyć się mające przez tę komisję. Nadto miała komisja ta zbadać, czy urządzenie tych sal, wejścia do nich i wyjścia odpowiadają wymaganiom bezpieczeństwa, czy też należy w nich przedsięwziąć jakie adaptacje. Namiestnictwo oświadczyło, że ze swej strony weźmie również udział w tej komisji.

Owoż onegdaj przeprowadziła ta komisja poruczoną jej czynność. W skład jej weszli pp. Jonasz i Gołąb z łona rady miejskiej, lekarz miejski dr. Łopacki, naczelnik straży ogniowej p. Praun, inżynier miejskiego urzędu budowniczego, tudzież 1 urzędnik departamentu III. magistratu, wreszcie wydelegowany przez namiestnictwo komisarz policji. Członkowie komisji zwidzili kolejno salę Towarzystwa muzycznego, Domu Narodnego, Kasyna miejskiego, „Sokoła", „Frohsinn'u", „Gwiazdy" i „Skały". Objazd ten trwał całe przedpołudnie. Wymierzono jaknajdokładniej wszystkie te sale i oznaczono dla każdej maximum miejsc siedzących i stojących. Nadto zanotowano spostrzeżone wadliwości przy wejściach do każdej sali, wyjściach i w garderobach. Najfatalniej urządzone są wejścia, wyjścia i garderoby w salach Towarzystwa muzycznego, Domu Narodnego, „Frohsinn'u" i „Skały". Będą musiały one być gruntownie przerobione, gdyż w przeciwnym razie ze względów bezpieczeństwa publicznego nie wolno będzie w nich dawać produkcyj publicznych. Rezultat badań przedłoży komisja radzie miejskiej zaraz po świętach.

Lwowskie „Koło literacko artystyczne" odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie przy udziale około 80 członków. Sprawozdanie wydziału, przedłożone przez sekretarza Koła, p. dr. Greka, jak również sprawozdanie kasowe, przedłożone przez skarbnika p. Franciszka Kuczyńskiego, przyjęło zgromadzenie bez dyskusji do wiadomości i na wniosek referenta komisji rewizyjnej, p. dr. Goldmanna, udzieliło wydziałowi absolutorjum. Wybory na prezesa zamieniły się w formalną owację dla dotychczasowego prezesa Koła, p. dr. Kubali, którego wśród burzliwych, a długotrwałych oklasków 61 głosami na 61 głosujących, a więc jednogłośnie ponownie wybrano. Wiceprezesem wybrany został pan Antoni Skotnicki, (59 głosów na 63 głosujących) sekretarzem zaś p. dr. Aleksander Listewicz, (55 głosami na 58 głosujących). Do wydziału wybrani zostali pp.: Bieńkowski Adam, Bobin Romuald, dr. Grek Michał, Jarecki Henryk, Kuczyński Franciszek, Lewicki Bolesław, Michalewski Kazimierz, Onyszkiewicz Zdzisław, Styka Jan, dr. Vogel Aleksander, Woleński Władysław, Zajączkowski Liberat.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp.: Jeleń, Wybranowski i dr. Goldman.

Na wniosek Wydziału zamianowało zgromadzenie jednogłośnie członkiem honorowym Koła sędziwego twórcę „Chorału" Kornela Ujejskiego.

Przedłożony przez referenta Wydziału p. dra Vogla, a poparty przez członka komisji rewizyjnej p. dra Goldmanna wniosek o podwyższenie miesięcznych wkładek przyjęto, skutkiem czego miesięczna wkładka od dnia 1. kwietnia podniesioną zostaje z 1 zł. na 1 zł. 30 ct. Również przyjęto bez dyskusji przedłożony przez wydział projekt regulaminu i wnioski co do funduszu emerytalnego dla literatów i artystów, tudzież wdów i sierót, po nich pozosta-

---

21)

POPY I POPADIE

M. PORADOWSKIEJ.

Tłumaczone z francuskiego

(Ciąg dalszy).

Więc to nie prawda, że był obojętny i okrutnym, kochał ją, chciał się z nią żenić, za żonę ją pojąć! Ach, zasłona zdarła się wreszcie z jej oczu, zrozumiała dlaczego chciał się wydalić, dlaczego przemawiał do niej tak ponurym tonem człowieka, uginającego czoło przed nieubłaganym losem, nadto dumny, by się skarżyć.

— Ach Janku! — I łzy jej długo tłumione płynęły teraz po twarzy, jak krople deszczu obfite. Naprzeciw niej wioska rozpościerała się o szarym zmroku wieczora. Zaledwie dostrzedz było można u podnóża wzgórka zwierciadlaną wstęgę wód Stryja, osrebrzoną odbłyskiem chmur, po której sunęły się wolno, niedostrzegalnie czarne tratwy ku Besarabji.

Tam dalej, ta ciemna plama, to las, las niezgłębiony, tajemniczy, o drżących drzewach, wspaniałych roślinach, z całym światem owadów i ptactwa, las świadek tylu jej zabaw słodkich i dziecinnych, las, dla niej nieledwie święty, bo tam żył jej Janek i tam niechcący prawie, tak się oboje serdecznie kochać zaczęli! Nagle myśl okropna, która w nieładzie wrażeń uszła jej dotychczas, stanęła jej przed oczyma. To dzisiaj, tego wieczora nawet, Janek podpisywał obowiązującą go umowę. W tej chwili lekki szmer wyrwał ją z zadumy. Wzdrygnęła się, równocześnie poczuła gorący oddech winem ziejący na twarzy, a silne ramię otoczyło jej kibić.

Krzyknęła z przestrachu. Przy bladem świetle księżyca poznała podnieconą twarz seminarzysty.

— Czemu się tu ukrywasz? szukam cię wszędzie, bo chcę żebyś tremblankę ze mną przetańczyła.

Zmarszczyła brew, próbując uwolnić się z jego objęć. Tańczyć z nim? Cóż za żarty!

— Jestem tak zmęczoną — szeptała patrząc nań błagalnemi oczami, ale wyraz jego twarzy, przeraził ją. Jakież oczy jego zmęczone, ruchy gwałtowne, a głos brzmiał tak fałszywie!

— Widzę dobrze — ciągnął dalej — że wstydzisz się zostać żoną księdza. Wolałabyś wyjść tak, jak twoja siostra, za szlachcica polskiego w żupanie i amarantowej konfederatce. Oh, uważam już od dawna, że wszystkie honory są dla tamtego, a mnie traktujecie jak pariasa, przyjmując mnie tylko wieczorami pod pozorem polityki, ale w istocie, aby nie drażnić tego wielkiego pana! A gdybym nie był tego stanowczo zażądał, czyż myślisz, że ogłoszonoby dzisiaj nasze zaręczyny? Czyż nie uważałem zażenowania twego ojca, z jakiem spełniał ten przykry obowiązek i min pogardliwych gości z miasteczka?

Gwałtowność jego przerażała Binię.

— Jesteś pan niesprawiedliwym, — jęknęła cała drżąca, usiłując oddalić o ile możności twarz swą od jego twarzy. — Przeciwnie, ojciec ma dla pana wielki szacunek i jedynie obawa zerwania małżeństwa mej siostry była powodem całego jego postępowania. Mogę jednak pana zapewnić, że bardzo wysoko ceni pańską osobę, a związek z panem uważa za zaszczyt.

Mówiła głosem przerywanym, nigdy jeszcze w życiu tak wiele do niego nie powiedziała. On jednak ciągnął nie puszczając jej.

— Dlaczegóż więc nie chciałaś dać mi się pocałować przed chwilą? Siostra twoja wcale nie dała się prosić, by paść w objęcia swego weterynarza.

Binia zmięszana nie odpowiadała, tylko rękoma ze wszystkich sił starała się tłumić gwałtowne bicie serca.

— Dlaczego? Odpowiedz, dlaczego — zagrzmiał i uchwyciwszy jej ręce, ściskał je bez pamięci żelaznemi dłońmi.

Dlaczegóż niestety! myślała, patrząc na tę twarz, zwykle tak surową, dziś wykrzywioną namiętnością: bo go nie kochała, bo był jej wstrętnym, bo z całego serca, ze wszystkich sił duszy należała do innego. Te słowa paliły jej usta. Ach, gdyby je śmiała wymówić, ale była tak pokorną, tak się zrosła ze ślepem posłuszeństwem.

Czyż odgadł, co się działo w duszy tej nieszczęśliwej, zgnębionej istoty? Rysy jego oblekły się wyrazem dzikiej nienawiści. Wino, do którego nie przywykł, pomięszało jego mózg ascety. Stracił władzę nad sobą:

— Jestem twym panem — wybełkotał — musisz wrócić na bal i tańczyć ze mną.

Brutalnie objął ją rękami i siłą mocą zaniósł do drzwi domu.

Zraniona tą gwałtownością Binia, bojąc się krzyknąć, by nie poruszyć całego zgromadzenia, broniła się całą siłą, walcząc rękami i nogami przeciw tej zwierzęcej przemocy.

— Zwalczę ją, zwalczę! powtarzał rozwścieczony seminarzysta. W tej chwili okulary zsunęły mu się na ziemię. Pochylił się by je po omacku wyszukać. Wtenczas Binia lotem błyskawicy, gwałtownym ruchem wyrwała mu się z objęć, rzuciła jak szalona w ogród i zniknęła w czarnych cieniach nocy.

Harasim osłupiał, po chwili wyprostował się wolno, poprawił okulary na nosie i z ruchem głębokiej obojętności wyrzekł:

— Ha, niech ją tam zresztą dyabli biorą —

— I wrócił spokojnie na salę balową.

XV.

Północ wybiła. Głośne takty walców i polek mięszały się ciągle z tupaniem niewyczerpanych tancerzy.

Wreszcie artysta znużony ustał i rozparty w krześle ocierał obydwiema rękami kroplisty pot z czoła. Naokoło sali panie, oparte na ławkach, wachlowały się zamaszyście chustkami do nosa i przyjmowały z pośpiechem konfitury z róż i szklanki wody mrożonej, któremi je młode popadie częstowały.

— Czy nie widzieliście Bini? — zapytała parę razy Djotyma, opędzając łakome muchy, które gromadnie ulatywały ku powale, brzęcząc skrzydłami.

— Binię? zdaje mi się, że ją przed chwilą widziałam na dworze, wraz z jej narzeczonym — odparła gruba żona popa ze znaczącym uśmiechem.

I nie troszczono się o nią więcej.

Przeważna część mężczyzn poszła do pokoju Tymoteusza, by tam pić lub palić, przez drzwi zamknięte dolatywał niewyraźny szmer ich głosów.

Nagle szmer ten przeszedł w głuchy huk grzmotu, przerywany gwałtownemi wykrzykami, wyrazami syczącemi, jak wypuszczone strzały, wybuchami gniewu, przeplatanemi wyraźnym stukiem przewracanych krzeseł. I nagle ponad tym chaosem wzniósł się głos straszny, olbrzymi.

— To głos Wincentego — szepnęła Sofronja. łkając. — Ach, jakże się gniewa. Musieli mówić o polityce, to pewne!

— Słyszę głos Harasima! — krzyknęła Djotyma.

Rzeczywiście urywki zdań przenikały zamknięte drzwi.

— Przyszłość Unitów jest w prawosławiu!

— Wcale nie, wcale nie — krzyczał jeden z popów—przyszłość leży w jej autonomji. Połączcie Galicję z Ukrainą i stwórzcie Ruś niepodległą ze stolicą Kijowem!

— Głupstwa pleciecie — Ruś już oddawna nie ma arystokracji — cała przeszła do Polski. Cóż poczniecie z rasą, która wypuściła swą szlachtę! Lepiej złączyć się z szyzmą — szyzmatycy dotąd swą szlachtę zachowali!

— Jak śmiecie — wołał rozjątrzonym głosem Wincenty — głosić haniebną szyzmę w domu, którego pan jest poddanym władzy papieża?

— Papieża? — odparł seminarzysta z ironią — ręczę, że za nie całe dziesięć lat unici powrócą na łono prawdziwej, dawnej wschodniej wiary, której nigdy nie powinni byli porzucać.

— Religię, która używa symonji, łupiestwa! religię w której widziano metropolitę, który od patrjarchy kupił swą godność, która absolucję sprzedaje — ciągnął Wincenty.

— Skłamałeś!

— To ty jesteś padlecem, kanalią; ty i wszyscy, którzy mnie w tę zasadzkę wciągnęli!

Wówiąc te słowa, weterynarz tak silnie pięścią w stół uderzył, że przeraźliwy brzęk szkła oznajmił upadek całej tacy ze szklankami. W przeraźliwym chaosie płaczliwy głos Tymoteusza tworzył bolesny akompanjament w żałobnym tonie.

— Dzieci moje! — zięciowie ukochani! — zaklinam was na honor domu, na religię, uspokójcie się,... pogódźcie się,... to tylko nieporozumienie... dajcie sobie pocałunek pokoju i...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

łych. Projekt zmiany statutu „Koła" nie mógł przyjść na porządek dzienny z powodu braku wymaganego statutem kompletu, wobec czego prezes p. dr. Kubala przyrzekł zwołać po świętach ponowne walne zgromadzenie.

Z Izby sądowej. We środę stawał przed Izbą przysięgłych w Tarnopolu sekretarz zaleszczyckiej rady powiatowej, Edward Adolf Knauer, oskarżony przez prokuratorję państwa o zbrodnię oszustwa — popełnioną przez fałszowanie dokumentów, przez co fundusz powiatowy w czasie od roku 1882 do końca 1891 roku poniósł szkodę, obliczoną przez Wydział krajowy na 4718 zł.

Jak wiadomo, podejmują wydziały powiatowe dodatki powiatowe z kas urzędów podatkowych na podstawie kwitów, podpisanych przez prezesów rad powiatowych i zaopatrzonych urzędową pieczęcią. Knauer był wysyłanym po takie pieniądze do urzędu podatkowego z kwitami, podpisanymi przez prezesa rady powiatowej. Tymczasem nie przedstawiał on w urzędzie podatkowym autentycznych kwitów na podstawie jego informacji na niższą sumę dodatków, jak się należało, opiewających, lecz kwity te niszczył, a natomiast wystawiał inne kwity, opiewające na sumę faktycznie się należącą, na których podpis prezesa fałszował i podejmował z urzędu podatkowego o kilkaset lub kilkadziesiąt złotych więcej, aniżeli wyrażonem było w autentycznym kwicie.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się brakiem kontroli i nadzoru ze strony prezydjum i Wydziału, tudzież chorobami w rodzinie.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, uznającego Knauera winnym zbrodni oszustwa, skazany on został na czternaście miesięcy ciężkiego więzienia i na zwrot szkody, wydziałowi powiatowemu wyrządzonej.

Fałszerze stempli. Policja warszawska wykryła fabrykę fałszywych stempli, których wyrobem trudnili się bracia Józef i Gustaw Widulińscy, kolporterką była ich cioteczna siostra Karolina Dembińska, a głównymi odbiorcami dwaj izraelici bracia Rawscy. Jeden z nich miał trafikę i w niej sprzedawał fałszywe stemple, drugi pracował jako pisarz w kancelarji adwokata Skokowskiego i na wszystkich dokumentach, wychodzących z tej kancelarji, przyklejał te stemple. Fałszerze wypuścili ogółem 3000 stempli. Wszyscy są uwięzieni i do winy się przyznali.

Powódź. Z Petersburga donoszą, że wskutek wylewu rzeki Dońca, znaczna część miasta Charkowa znajduje się pod wodą. Kra zerwała mosty, więc komunikacja z dzielnicami na wschodnim brzegu rzeki przerwana. Tam właśnie powódź sprawiła ogromne spustoszenia. Pod wodą znajdują się całe szeregi domów. Ludzie ratowali się na promach, lecz porwała je rzeka i uniosła. Ile jest ofiar katastrofy, dotychczas nie wiadomo.

Nędza w Chinach. Donoszą z Tien Tsin, że w północnej części wielkiego państwa, panuje tak wielka nędza, iż mieszkańcy sprzedają razem po kilka żon i kilkoro dzieci.

Ze „Sokoła". Z powodu świąt wielkanocnych przerwa w gimnastycznych ćwiczeniach członków, uczniów i uczenic będzie trwała od wtorku (28. marca) do wtorku (4. kwietnia) włącznie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Lunatyczka", opera w 3. aktach, a 4. odsłonach Bellini'ego. Występ pp.: Julji Biondelli, Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina; jutro we czwartek, w piątek i w sobotę przedstawienia nie będzie.

Z teatru. Przedstawiona onegdaj po raz dziesiąty w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza", zapełniła salę po brzegi słuchaczami, żądnymi wrażeń, jakie wywołuje prześliczna muzyka Mascagni'ego i tak wyborne wykonanie tej opery na naszej scenie.

Dwie doskonałe jednoaktowe komedje „Pan i Pani" i „Złoty cielec", dopełniły wieczoru, a rozbawiona i zachwycona publiczność nie szczędziła wykonawcom oznak wdzięczności.

Jutro usłyszymy tak dawno niedawaną operę Bellini'ego „Lunatyczkę", z panną Biondelli w roli tytułowej, z współudziałem pp. Myszugi i Jeromina.

Cieszący się tak niezwykłą, a zasłużoną sympatją publiczności artyści ci naszej opery, zaliczają partje, w „Lunatyczce" im powierzone, do najlepszych swego repertoaru, a gdy i pod każdym innym względem postarano się, aby wykonanie tej opery było wzorowe, sukces jej jest zapewniony.

Przedstawienie „Lunatyczki" będzie zarazem ostatniem w tym tygodniu, w czwartek bowiem, piątek i sobotę, teatr będzie zamknięty.

W nauce jest wyborna komedja Abrahamowicza „Pan poseł", która ukaże się zaraz po świętach.

Z wystawy. Prócz portretów hr. Alfredowej Potockiej pędzla mistrza Jana Matejki wystawiono w naszym salonie sztuk pięknych wielkich rozmiarów obraz Schikanedera, czeskiego artysty, „Tajemnicze morderstwo."

W Londynie nakładem firmy Augenera wyszło świeżo sześć polonezów Zygmunta Noskowskiego w układzie fortepianowym na cztery ręce.

Ostatnie wiadomości.

Jedno z pism miejscowych donosi, że dr. Smolka postanowił nieodwołalnie usunąć się w zupełności od życia politycznego i nie kandydować o mandat poselski z miasta Lwowa.

Jak obliczono, izba posłów austrjacka załatwiła na swojem ostatniem posiedzeniu w przeciągu kilku godzin 39 ustaw — podczas gdy rozprawa budżetowa prawie półczwarta miesiąca zajęła. Wynikiem tej rozprawy było, że fundusz dyspozycyjny o 50.000 zł. okrojono, a etat ministerstwa oświaty o 6.000 zł. podwyższono. Jeżeli jednak zważymy, że rada państwa codziennie 4 000 zł. kosztuje, to przyjdziemy do wyniku, dla kontrybuentów podatkowych wielce miłego, że owa rozprawa budżetowa prawie pół miljona zł. kosztowała.

Według doniesienia dzienników wiedeńskich, nie jest wprawdzie zamierzona zmiana ustawy wojskowej, ale natomiast nastąpi pewna zmiana organizacji wojskowej; obrona krajowa zaś zostanie powiększona do takiego stanu, jak węgierscy honwedzi.

Ajencja Havasa z wyższego upoważnienia oświadcza, że minister-prezydent miał sposobność złożyć rosyjskiemu ambasadorowi wyjaśnienia, z których br. Mohrenheim czuł się zupełnie zadowolony.

Z Cannes dochodzą niepomyślne wieści o zdrowiu ks. Meiningen. Małżonka księcia zachorowała również na serce.

Monachijska *Altg. Ztg.* zamieściła kilka dni temu następujący telegram z Berlina: „Osobistości, których stosunki ręczą za wiarygodność ich informacyj, oświadczają, że pomimo wszelkich zapewnień półurzędowej prasy o nieuknionej ewentualności rozwiązania parlamentu — myśl ta w planach sfer kierujących na coraz dalszy plan schodzi. Mają być nawiązane rokowania, w których wezmą także udział członkowie centrum i stronnictwa wolnomyślnego, aby, godząc się w zasadzie na przyjęcie całego projektu wojskowego, zapewnić mu uchwalenie w pojedynczych ratach, rozdzielonych na szereg lat. Dziennik monachijski dodaje od siebie, że wobec zaangażowania się w tej sprawie „sfer wyższych", tj. korony — byłaby to jedyna droga, prowadząca do celu. — Minister wojny, generał Kaltenborn, podać się ma do dymisji z powodu nadwerężonego stanu zdrowia. Półurzędowe dzienniki zapewniają, że dymisja Kaltenborna nie zostaje w żadnym stosunku do losów ustawy wojskowej, gdyż reprezentantem rządu w tej sprawie był i pozostanie nadal kanclerz Caprivi.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że rozeszła się pogłoska, jakoby odkryto zamach, jaki grono anarchistów miało wykonać na parę cesarską niemiecką, gdy przejeżdżać będzie do Rzymu. Owóż koła urzędowe stanowczo zaprzeczają tej pogłosce.

Z Rzymu piszą: Berardzi, który próbował rzucić do pojazdu królewskiego błoto, jak się okazuje, cierpi na manję religijną i prześladowczą. W r. 1887 opuścił on po latach siedmiu więzienie, gdzie go osadzono z powodu morderstwa, popełnionego w przystępie zazdrości. Uwolniony udał się do Ameryki. W Nowym Jorku oddany został do szpitala obłąkanych. Wypuszczono go w roku 1892, jako nieszkodliwego warjata.

W więzieniu teraźniejszem Berardzi nie chce przyjmować żadnych pokarmów.

Z Madrytu donoszą, że ułożona już w głównych zarysach mowa tronowa, zawiera zapewnienie o chęci utrzymania dobrych stosunków z Watykanem i ze wszystkiemi mocarstwami, zawarcia traktatów handlowych ze wszystkiemi mocarstwami, które w tym kierunku objawiają życzenie, zaś w sprawach, dotyczących ogólnej polityki europejskiej, przestrzegać bezwzględnej neutralności.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kraków 27. marca. Konkurs na kantatę przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza rozstrzygnięty został dzisiaj wieczór, przy udziale marszałka księcia Sanguszki. Pierwszą nagrodę w kwocie 200 zł. otrzymał Konstanty Górski, drugą 150 zł. Łucjan Rydel, trzecią 100 zł. Jan Kasprowicz, czwartą 50 zł. nieznany dotychczas autor.

Dzisiaj wieczorem odbył doroczne posiedzenie wydział wielki krakowskiej Kasy oszczędności. Dyrektor Franciszek Słęk wykazał czysty zysk 84 500 zł. i wniósł, aby udzielić ze zysku 20.000 zł. dodatkowo na restaurację jagiellońskiej kaplicy, oprócz przyznanych dawniej 28.000, oraz udzielić 20.000 zł. na budowę muzeum techniczno-przemysłowego imienia cesarza Franciszka Józefa, oprócz dawniej przyznanych 57.736 zł. Za datek ponowny na muzeum dziękował gorąco dyrektorowi Słękowi komisarz rządowy Halban. Wydział uchwalił powyższe wnioski i wyraził dyrekcji uznanie.

Wiedeń 28. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę finansową, tudzież zwołanie Sejmu galicyjskiego na 24, bukowińskiego zaś na 20. kwietnia.

Wiedeń 28. marca. Dziś odbędzie się pod przewodnictwem cesarza rada ministerjalna obu gabinetów w sprawie projektowanej reformy wojskowej.

Delegacje zwołane będą na początek czerwca.

Paryż 28. marca. W Saint-Denis (pod Paryżem) powstała kłótnia w kościele na temat czysto-religijny. Jeden z członków rady gminnej krzyknął do kaznodziei „kłamiesz!" — stąd powstała bójka, której dopiero policja kres położyła. Kilkanaście osób otrzymało ciężkie razy stołkami.

Paryż 28. marca. Challemel Lacour wybrany został prezydentem senatu.

Paryż 28. marca. Hrabia Paryża w proklamacji do departamentów wzywa ludność do agitacji za monarchią, która jedynie jest w stanie dać Francji rząd stały i poważany.

Berlin 28. marca. Dzienniki donoszą, jakoby pomiędzy Francją a Rosją, toczyły się rokowania o traktat celny.

Bukareszt 28. marca. Stan zdrowia królowej Elżbiety znacznie się poprawił.

Wiedeń 28. marca. Walne zgromadzenie Laenderbanku uchwaliło w myśl wniosku rady zawiadowczej wypłatę superdywidendy po 3 zł. od akcji.

Wiedeń 28. marca. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 357·—; węg. kredyty 423 50; anglosy —·—; laenderbanki 254 40; sztacbany 314·25; lombardy 114·50; elbethale 246 50; tytoniowe —·—; alpiny 59 90; renta majowa —·—; węg. złota 116·05; austr. koronowa 95·55; węg. koronowa —·—; tureckie losy 50·—.

Berlin 28. marca. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 192 25 (357·33); lombardy 52 50 (14·62); węg. renta złota —·—; ruble 215 — (127·71).

Wiedeń 28. marca. Właśnie wyruszył pogrzeb Fischota przy kolonalnym udziale publiczności.

Wiedeń 27. marca. *Pol. Corr.* donosi, iż car, który dzisiaj wyjedzie z rodziną do Liwadji, zamierza zabawić tam i w drugiej swojej posiadłości na Krymie do 18. maja. Z powrotem zabawi czas krótki w Moskwie.

Budapeszt 28. marca. *Pester Lloyd* dowiaduje się z najlepszego źródła, że książę prymas unieważnił protest preszburgskiej autonomicznej gminy kościelnej przeciw polityce kościelnej rządu, ponieważ gminy kościelne polityką kościelną zajmować się nie mogą. Odnośne orzeczenie ks. prymasa powiada: Jakkolwiek rząd pozwala niepolitycznym korporacjom na manifestacje w sprawie polityki kościelnej, to okoliczność ta jednak nie przeszkadza księciu prymasowi czuwać, ażeby organa jego podwładne nie przekroczyły swego zakresu działania.

Budapeszt 28. marca. Dr. Weckerle przedłożył cesarzowi projekt zaprowadzenia metryk cywilnych urodzin, ślubów i śmierci. Projekt zostanie przedłożony parlamentowi węgierskiemu zaraz po świętach.

Budapeszt 28. marca. Gen. adjutant hr. Paar, wystosował z polecenia cesarza telegram kondolencyjny do syna zmarłego generała Edelsheima-Gyulaia.

Zagrzeb 28. marca. Tutejszy komitet mieszczański dla zbierania składek na dar od narodu, ofiarowany Starcewiczowi, został przez policję rozwiązany.

Mannheim 28. marca. Tutejszy krawiec Dowe, wynalazca wiadomego pancerza, został telegrafem do cesarza do Berlina powołany.

Hamburg 28. marca. Zapowiadany strejk palaczy kolejowych wybuchł w istocie. Zachodzi obawa wielkich zawichrzeń i przerwanie komunikacji kolejowej.

Berlin 28. marca. *Post* oświadcza, że zarówno doniesienie monachijskiej *Allg. Ztg.*, jakoby rząd niemiecki nie był zdeterminowany na rozwiązanie raichstagu, jako też telegramu *Hamb. Nachr.*, jakoby rząd obawiał się uczciwego wycofania, jest mylnem, a nawet niedorzecznem. Owszem, rząd niemiecki tylko w takim razie porzuci zamiar rozwiązania rajchstagu, jeżeli z dalszych konferencyj z klubami się okaże możliwość kompromisu, polegającego na uchwaleniu wszelkich kompenzat, bez żadnych zgoła ustępstw na polach, które z przedłożeniem nie stoją w bezpośrednim związku.

Berlin 28. marca. Urzędownie zaprzeczają pogłosce, jakoby cesarz Wilhelm przesłał ks. Bismarkowi, z okazji jego urodzin gratulacje.

Petersburg 28. marca. Jeneralnym dyrektorem wszystkich kolei rosyjskich, mianowany został książę Chilkow, dyrektor kolei Samara-Złatoust.

Rzym 28. marca. Nie ulega tedy wątpliwości, że na srebrne wesele pary królewskiej przybędzie w roli przedstawiciela ces. Franciszka Józefa arc. Rainer, wuj króla Humberta, który raz już zastępował cesarza w Rzymie, a mianowicie na pogrzebie króla Wiktora Emanuela. W sferach watykańskich spoglądają każdym razem z wielką niechęcią, ilekroć jaki książę katolicki bawi w Kwirynale, to też i teraz prasa klerykalna daje do zrozumienia, że członek dynastji katolickiej, który przybędzie na uroczystość rodzinną króla włoskiego, będzie musiał zrezygnować z bytności w Watykanie.

Belgrad 28. marca. Na podstawie lekarskich badań, został znany socjalistyczny agitator i archimandryta bośniacki Vasa Pelagits, który niedawno wydał odezwę do ludu, osadzony w zakładzie dla obłąkanych.

Belgrad 28. marca. Król Aleksander podziękował w drodze telegraficznej sułtanowi za niezwykle wyszczególniające przyjęcie królowej-matki Natalji.

Paryż 28. marca. Na bankiecie, urządzonym przez „Stowarzyszenie prasy zagranicznej", toastował korespondent *Daily Chronicle'a*, Clifford Millage, na cześć Francji, która z taką gościnnością traktuje u siebie cudzoziemców. Publicysta włoski Scalisi sławił prezydenta Carnota. — Pisma oportunistyczne tryumfują z powodu wyboru Challemel Lacour'a na prezydenta senatu. Fakt, iż Constans otrzymał taką znaczną stosunkowo ilość głosów, objaśniają senatorzy republikańscy twierdzeniem, iż w ten sposób pragnęli dać mu dowód swej sympatji, lecz wyborem na prezydenta nie chcieli skrępować go, gdyż jego energja znajdzie w przyszłości szczersze i wydatniejsze pole do działalności, skoro zajmie wybitne miejsce w gabinecie.

Londyn 28. marca. Izba gmin odrzuciła votum nagany przez Balfoura.

Wiedeń 28. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·67, na jesień 7·66, owies na wiosnę 6·01.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Otrzymawszy wiadomość z Abbazji o ostatnich chwilach śp. Stanisława Semetkowskiego, poczuwamy się do obowiązku, złożyć publiczne podziękowanie W. Panu Józefowi Głanzowi, c. k. dyrektorowi domen i lasów, który przebywając również w Abbazji, zajął się gorliwie w tak okropnej godzinie nietylko tem, by pogrzeb rodaka na obcej ziemi wypadł wspaniale, ale nie szczędził jeszcze wszelkich trudów w przeprowadzeniu zwykłych w takim razie formalności sądowych i notarjalnych, ułatwiając tym sposobem rodzinie śp. Stanisława Semetkowskiego zaoszczędzenie wyjątkowych kłopotów.

Za ten czyn prawdziwie obywatelski, zasełamy W. Panu na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Przy tej sposobności dziękujemy również wszystkim P. T. osobistościom, które dnia 7. bm. w Abbazji łaskawie oddały ostatnią chrześcijańską przysługę śp. Stanisławowi Semetkowskiemu, oraz wszystkim tym zacnym P. T. kolegom, przyjaciołom i znajomym zmarłego we Lwowie, którzy zajęli się i wzięli udział w żałobnem nabożeństwie, odprawionem za spokój duszy śp. Stanisława Semetkowskiego w archikatedralnym kościele we Lwowie dnia 8 bm.

W Sokalu, dnia 25. marca 1893.

W imieniu rodziny, pozostałej po śp. drze Władysławie Semetkowskim.

Leokadja Semetkowska
bratowa,
Jan Semetkowski
bratanek.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 12 „BLUSZCZU" za marzec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

NEKROLOGJA.

†
FRANCISZEK MALKO
urodzony dnia 4-go października 1825 roku
opatrzony św. Sakramentami, usnął w Bogu w niedzielę d. 26. marca br. o godz. 7. wieczór.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 28. marca br. o godz. 4 popołudniu z domu pod l. 8, przy ulicy Droga na Błonie na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan.

Lwów, 27. marca 1893 r.

„Entreprise des pompes funèbres" Antoni Kurkowski.

†
FRANCISZEK ZEMAN
emeryt. radca rachunkowy c. k. Namiestnictwa
usnął w Panu mając 74 lat, po przyjęciu św. Sakramentów dnia 27. marca 1893.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę d. 29. marca b. r., o godzinie 4. popołudniu z domu żałoby ul. Zimorowicza l. 6, na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pogrążona wdowa, córki, zięć i wnuki, wszystkich przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, 27. marca 1893.

„Entréprise des pompes funèbres" Ant. Kurkowski.

†
EMILJA ze SZCZERBICKICH
CHUDZICKA
wdowa po poborcy magistratualnym
opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Bogu w niedzielę dnia 26 marca b. r. o godzinie 8. rano przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28 marca b. r., o godzinie 3. po południu z domu pod l. 16, przy ulicy Józefa Bema na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążeni synowie i wnuki, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów, dnia 26. marca 1893.

„Entreprise des pompes funèbres" Antoni Kurkowski.

TEATR HR SKARBKA.

Dziś.

Występ panny Julji Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina.

LUNATYCZKA

opera w 3 aktach, a 4. odsłonach Belliniego.

OSOBY:

Hrabia Rudolf	Jeromin
Teresa, wdowa	Radwan
Amina, jej córka	Biondelli
Elwin	Myszuga
Lizetta	Kasprowiczowa
Aleksy	Łomiński
Notarjusz	Olszański

Wieśniacy, wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w Szwajcarji.

Oświetlenie elektryczne.

We czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa, (najpraktyczniejsze z istniejących, sztuka zł. 4·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Oficjalista z dobremi i długoletniemi świadectwami i poszukuje posadę ekonoma albo pisarza w większym skarbie.

Lukier, pomada do lukrowania ciast. **Masa** migdałowa, orzechowa do przekładania ciast ½ kilo 60 ct. poleca Cukiernia *Zimmera,* ul. Akademicka.

Na Święta! Baby, Mazurki, Torty i wszelkie ciasta świąteczne, jak najtaniej wykonuje Cukiernia *Teofila Szpinetera,* Lwów, ulica Gródecka.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Osoba w młodym wieku, prosi Szanowną Publiczność, o pomoc i składkę na podróż do Francji. Adres: Z. L. w Administracji „Dziennika Polskiego".

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer,* ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne **wysokich osobistości do odczytania** — odchodzą do Prus am Culensee, Wiednia, Paryża itd. **i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 189

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje i kuchnia są do wynajęcia przy ulicy Ormiańskiej l. 17, od 1. kwietnia.

Mieszkania do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 52, frontowe z balkonym na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytości; na II piętrze 3 pokoje, kuchnia i na II piętrze 1 pokój z kuchnią. Bliższa wiadomość tam, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 2. 228

Korespondencja prywatna.

22. 5. List pod znanym adresem w K. odebrać zaraz. 230

Szukają posad zaraz:

1. **Nauczycielka francuska** z doskonałym niemieckim i muzyką. 2. **Kilka nauczycielek Polek** z wyższem wykształceniem w językach: francuskim, niemieckim i muzyce. 3. **Szwajcarki** (bonnes supérieures). 4. **Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką. 5. **Nauczyciel Niemiec.** 6. **Kilka bon Niemek,** fröblanek. 7. **Wychowawczynie** małych dzieci. Polki.

Wymienione osoby mają dobre polecenie. — Wiadomość w biurze pani **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, Krupnicza 8. 1385 1-1

Bolesław Cybulski

1394 we Lwowie 1—2

przy placu Marjackim, l. 5, poleca nożyce „Rapide" do strzyżenia bydła zł. 1·85. Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, orzechów, bułek i t. p. zł. 1·60.

Majątek pode Lwowem,

trzy kilometry od rogatki Gródeckiej, około 400 morgów obszaru z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłosić się do Zarządu dóbr Dewnia, poczta Turynka. 1448 1—3

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1000 1—?

! Ważne dla gospodyń przy robieniu przedświątecznych porządków!

Śmierć pluskwom! Znakomita Tynktura na pluskwy. Środek niezawodny. Flaszka 35 centów.

Ekstrakt sosnowy „Sylwin" do odświeżania powietrza w pokojach. Flakon 30 centów.

Wywabia wszystkie plamy niezrównany płyn **„Palamina"** Pod gwarancją Flaszka 20 centów. 1341 1—3

Do nabycia jedynie w pierwszej i najtańszej droguerji we Lwowie, Hotel George'a, **J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO,** magistrów farmacji.

STARY!

Założony w 1870 roku

wyłączny handel herbaty

J. WOHLA

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6,

poleca Szanownej Publiczności

na porę zimową doskonałą herbatę

chińską, rosyjską i angielską.

Zamówienia uskuteczenia się sumiennie, spiesznie, franko opakowanie.

PRAWDZIWE PASTYLKI ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.

TRUDNE TRAWIENIA SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do najęcia i dworków w centralnym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Franka we Wiedniu, Krugerstrasse** 5, St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—1

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

1358 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16.** 1—?

Poleca P. T. Szanownej Publiczności:

Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny cieplo i zimnocieplarniowe dekoracyjne salonowe, jakoteż BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.

Na sezon wiosenny i letni:



KAPELUSZE

najnowszego fasonu z pierwszorzędnych fabryk **Habiga, Plessa i angielskie,** nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich.

Wielki wybór rękawiczek angielskich, Lasek i Parasolek

poleca 1418 1—1

Max Lau

we Lwowie ul. Kilińskiego, l. 2, (obok składu specjalitetów.)

Fabryka

świec woskowych i blichownia wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Lwów, Rynek liczba 45

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach.

Nr. 0 biała. — Nr. 1 jasno-żółta. — Nr. 2 jasionowa. — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 1319 1—?



Na nadchodzący sezon polecam moją nowo urządzoną **odlewarnię żelaza** z bogatym wyborem modelów dla dostarczenia maszynowych części składowych nie apretowanych lub apretowanych, oraz odlewy dla celów budowniczych, paleniska i t. p. oprócz tego mój obficie zaopatrzony skład **maszyn i narzędzi rolniczych** w znanem starannem wykonaniu.

Reperacje zostają jak najtaniej uskuteczniane. 1425 1—6

J. WYCHERA

FABRYKA MASZYN i ODLEWARNIA ŻELAZA

Lwów, Gródecka l. 47.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospies.	Pociąg pospies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg miesz.
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	**8·40**	**8·22**	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	**7·21**	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	**6·55**	—	—
Z Suczawy	**10·09**	—	7·56	1·42	**7·06**	—
Z Kimpolungu	**10·09**	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	**10·09**	—	7·56	—	**7·06**	—
Z Hliboki	**10·09**	—	—	—	**7·06**	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	**7·06**	—
Z Słobody rungurskiej	**10·08**	—	—	1·42	**7·06**	—
Z Husiatyna via Halicz	**10·08**	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	**1·41**	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	**1·41**	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	**10·41**	8·07	**5·20**	11·01	**7·56**	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	—	—	9·41	**10·20**	—	2·58
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	10·02	**10·52**	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	**10·56**	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	**10·56**	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	**7·41**	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	**7·41**	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	**7·41**	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9·51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	**7·20**

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.



ANTONI KAFKA

przedtem

A. Koželoužek,

Rynek, 29 Lwów,

kamienica przechodnia Andriolego, zaś od strony OO. Jezuitów, Teatralna 1,

poleca

na sezon wiosenny i letni **kapelusze i cylindry** własnego wyrobu, w formach i kolorach najmodniejszych, po najniższych cenach, jako też

kapelusze i cylindry fabryk Habiga i Plesa w Wiedniu w wielkim wyborze, kapelusze we wszelkich kolorach 5 zł., cylindry całkiem lekkie 9 zł. także kapelusze miękkie, nieprzemakalne, tak zwane „Loden" z fabryki Antoniego Pichlera w Gracu.

Również kapelusze słomkowe męzkie i dziecinne Przyjmuje kapelusze i cylindry do odświeżania i przerabiania.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 1402 1—1

Wielki transport

Tylko Jagiellońska, l. 2.

gotowych sukień męskich i dziecinnych

nadszedł do znanego z dobroci i taniości składu

Wiktora Tiringa i Braci z Wiednia

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2, naprzeciw kasy Oszczędności.

Wielki wybór ubiorów

wizytowych i salonowych.

1349 1—2 (Lwów „Impressa").

Tylko Jagiellońska, l. 2.

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ul. Jagiellońska, l. 3,

poleca

Nawozy sztuczne

po cenach fabrycznych

z gwarancją zawartości składników chemicznych.

Maszyny rolnicze,

sprowadzane z fabryk pierwszorzędnych,

wyrabiających

tylko specjalne rodzaje

maszyn rolniczych. 1274 1—1

Najpotrzebniejsze artykuły na Święta!

poleca najtaniej handel 1405 1—?

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny.

Migdały I. ½ klg. —·60	**Wina czyste naturalne.**	**WÓDKI**
Rodzynki sułtańskie „ „ —·36	1 litr stołowe białe —·52	własnego napełniania: Kminkowa, Wiśniowa, Pomarańczowa, Miętowa, Złotopłyn ¹/₁ flaszka 75, ½ flaszki —·40
„ duże Eleme „ „ —·36	1 „ „ czerwone —·60	**Gdańskie**
„ czarne „ „ —·28	Zieleniaki flaszka 65 i —·30	Złotopłyn i Kminkówka 1·—
Daktyle bardzo ładne „ „ —·44	Szamorodnery 1·—, 1·20	Jarzębiak i Jarzębinka 1·10
Figi sułtańskie „ „ —·44	Hegelayer 80, 1·—, 1·20	Ratafia i Dereniówka 1·25
„ wiankowe „ „ —·20	Maślacz 1·40, 1·60	Starka litewska 1·—
Cykata duża „ „ 1·60	Tokayer 2·50, 4·— do 10·—	Żytnia czysta —·75
Arancini drobne „ „ 1·4	Ruster 1·—	**LIKWORY**
Czekolada **Menied, Suchard, Lejet,** pół klg. ct. 70, 80, 90, zł. 1·—, 1·40, 1·60	Ofner Adelsberger —·90	krajowe i zagraniczne.
Musztarda francuska, słoik ct. 20, 25, 35, 50, —·80	Nusberger —·65	Łańcuckie wszystkie smaki flaszka —·95
Musztarda kremska —·18, —·35	Feslauer —·80	**Koniak francuski**
Oliwa flaszka 10, 18, 35, 50, 1·—	Klosterneuburg 80 1·—	po zł. 2·50, 3·20, 4, 5 do 8.
Ocet winny, flaszka —·40	Feslauer Goldek 1·30	
	Reisinger Golm. 1·—	
	Burgunder czerwony 1·20	
	Ogromny zapas reńskich, francuskich, hiszpańskich i greckich.	

Znane z dobroci **PIWO PILZNEŃSKIE** litr 36 ct., flaszka ½ litrowa odstałego 3 ct. na flaszkę

Wyborny **MIÓD** flaszka 50, 80, 1·30 i 2 zł

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco. Bogate wzory, jak niebywało, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję **opustu** od 2½ do 3½ guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny,** aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego upraszam tylko moich **ksiąg wzorów** zażądać. Także ostrzegam przed **podwójnem zniżaniem cen** u konkurencji

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru,** przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników,** oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane,** a nie tanią **szmatę,** którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy: 110 1—12

JAN STIKAROFSKY w Bernie (Manchester austrjacki).

Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł,

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy w **Europie eksport sukna, fabrykację** kamgarnów, **dodatków krawieckich i introligatorskich,** tylko dla własnych celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdy jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego **zakładu przedaży,** zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowisji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

4½% **listy hipoteczne,**
5% listy **hipoteczne premjowane,**
5% „ **bez premji,**
4½% listy **Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
4½% „ **Banku krajowego,**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską,**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
5% „ „ **bukowińską,**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
4½% „ **propinacyjną węgierską,**
4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Apteka „zum goldenen Reichsapfel"

J. PSERHOFER'A

w Wiedniu I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na to nazwisko najzupełniej, gdyż w istocie jest wiele chorób, w których pigułki te znakomicie działają. Od wielu dziesiątek lat są pigułki te w powszechnem użyciu, od wielu lekarzy ordynowane i mało jest rodzin, u których by brakło przynajmniej małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**

W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct., 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew"

i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera** 1 tygielek 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Sok z babki na katar, chrypkę, koklusz itd., flaszeczka 50 ct.

Amerykańska maść na podagrę 1 zł. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.

Balsam na wole 1 flakon 40 ct., z przes. opł. 65 ct.

Esencja życia (krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. d., 22 ct.

Angielski balsam cudowny 1 flaszka 50 ct.

Flakier Pulver na kaszel i t. d., 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.

Pomada tannochinowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.

Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 tygiel 50 ct., z przes. opłac 75 ct.

Przeczyszczająca sól uniwersalna A. W. **Bulricha.** Znakomity środek domowy na wszelkie skutki złego trawienia 1 pakiet 1 zł.

Prócz wyż wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 403 1—3

Wysełki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.

Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, jak za pobraniem.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.